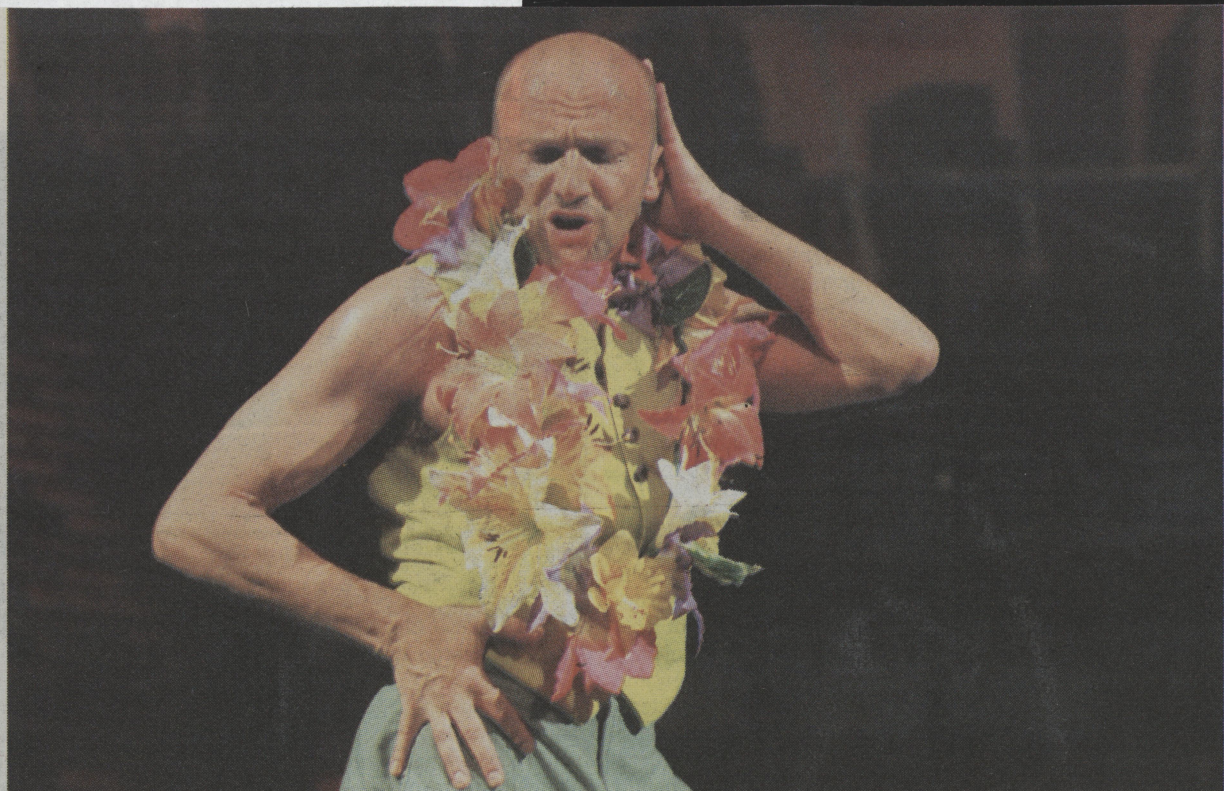




Robert Rozmus jest jednym z kandydatów do roli Ambrożego Kleksa.

FOT. REPORTER

Teatr W Romie powstaje musical „Akademia Pana Kleksa”

W pogoni za Bąblem

Dla starszego pokolenia Ambrożego Kleksa ma powstać z rysunków Jana Szancera, dla trzydziestolatków twarz Piotra Fronczewskiego. Najmłodszy będą mieli swojego Kleksa – z rock opery, która właśnie powstaje w Romie.

Ledwo zespół złapał oddech po katorżniczej pracy do „Tańca wampirów” Romana Polańskiego, a dyrektor Wojciech Kępczyński stawia przed nim nowe, karkołomne zadanie.

Kult Kleksa

Do grudnia ma w Romie powstać musical, który zmierzy się z legendą filmu „Akademia Pana Kleksa” i jego kolejnymi częściami. Z obrazami, które wciąż mają przed oczami dzisiejsze trzydziestolatki: niebezpieczną wyprawę Adasia Niezgódki po piegi do Filipa Golarza, powiększanie pieczonej kaczki czy atak wilków na królestwo Bronisława I z niepokojącą muzyką TSA w tle.

Filmową serię Krzysztofa Gradowskiego kojarzą też młodszy widzowie.

– Nie tyle kojarzą, co wyznają jej kult – podkreśla Maciek, student dziennikarstwa. – Muzyka z „Pana Kleksa” jest dla mnie terapią, powrotem do dzieciństwa.



Projekt plakatu do rockowego musicalu „Akademia Pana Kleksa” RYS. JOANNA JASIŃSKA

Dlatego Wojciech Kępczyński, który nie jest samobójcą, w scenicznej adaptacji „Kleksa” chce wykorzystać najbardziej znane piosenki z filmu. Zarówno przeboje Krzysztofa Gradowskiego i Andrzeja Korzyńskiego („Witajcie w naszej bajce” czy „Meluzynę”), jak i wiersze Jana Brzechwy („Kaczka dziwaczka” czy „Na wyspach Bergamutach”).

Wszystkie piosenki aranżuje na niemal trzydziestoosobową orkiestrę Maciej Pawłowski. Korzyński wraz z Danielem Wyszogrodzkiem pracują poza tym nad nowymi przebojami, przeznaczonymi specjalnie na potrzeby musicalu. Zapowiadają, że będzie to mocny rock.

– Zdajemy sobie sprawę, że musimy zdobyć przychylność nie tyle dzieci, co dorosłych – mówi Kępczyński.

– Nie pozwolić, by podczas spektaklu myśleli o czymś innym niż ten musical drogi.

Kępczyński nazywa powstający spektakl musicalem drogi, bo podstawą fabuły będzie gonitwa przez Patentonię, Nibycję, Alamakotę i inne bajkowe krainy za czarnym charakterem, Alojzym Bąblem. Bąbel, prawa ręka Filipa Golarza, kradnie Ambrożemu Kleksowi szkatułę, którą uczony otrzymał niegdyś od sędziwego doktora Paj-Chi-Wo. W szkatule znajdują się tajemnice pozwalające utrzymać harmonię w świecie bajek. W łapach podstępного Bąbla stają się one niebezpiecznym narzędziem. Do kradzieży dojdzie pod koniec pierwszego aktu.

Głównym tematem przedstawienia ma być zawiść, odwieczna walka między dobrem a złem, pokazana poprzez konflikt między profesorem Kleksem a Filipem Golarzem.

Burza mózgów

Powstający w Romie musical będzie bardzo swobodną adaptacją trzech książek Brzechwy: „Akademii...”, „Podróż Pana Kleksa” i „Tryumfu Pana Kleksa”. Opiera się też ma na sztuce teatralnej Jana Brzechwy „Niezwyczajne przygody Pana Kleksa”, wystawionej w 1963 roku w teatrze Narodowym przez Ka-

zimierza Dejmkę. Piosenki będą jedynym łącznikiem między spektaklem a filmem.

– Od pół roku, dzień w dzień trwa w Romie burza mózgów – przyznaje Kępczyński. – Spieramy się o kształt przedstawienia, Korzyński na gorąco komponuje muzykę, Wyszogrodzki pisze dialogi.

Niebawem zaczną się prace nad projektami kostiumów, które obmyśla Dorota Kołodyńska i nad scenografią tworzoną przez Borisa Kudlickę. Pomysł na postać profesora Kleksa nie będzie odbiegać od wizerunku, jaki znany jest z książkowych ilustracji Jana Szancera.

Wyzwaniem będzie natomiast rola profesora, którą grał w filmie Piotr Fronczewski. Nieoficjalnie wiadomo, że w Romie Kleksa zagrać może Robert Rozmus, ale wszystko okaże się po castingu zaplanowanym na początek czerwca.

Na razie trwają poszukiwania odtwórców ról dziecięcych. Wciąż można zgłaszać utalentowane ruchowo i muzycznie dzieci w wieku 10-12 lat, zarówno chłopców, jak i dziewczynki, które zagrają córki ogrodnika i kucharki pracujących w Akademii. Nabory będą się odbywać od 12 do 16 maja.

IZA NATASZA CZAPSKA
iczapska@zw.com.pl